

## (Pan)turecki Kaukaz Sojusz Baku–Ankara i jego znaczenie regionalne

Wojciech Górecki, Mateusz Chudziak

Wojna o Górski Karabach z jesieni 2020 r. oraz zorganizowana w Baku po jej zakończeniu wojskowa defilada, przyjmowana wspólnie przez prezydentów Azerbejdżanu i Turcji, İlhamu Alijewa i Recepta Tayyipę Erdoğan, unaocniły potencjał sojuszniczych relacji łączących oba państwa. Bliskie związki Baku i Ankary wynikają ze strategicznego wyboru podjętego niemal trzy dekady temu. Wielowymiarowe działania na rzecz zacieśniania współpracy miały w tym trzydziestolecie różną intensywność, jednak ich kierunek pozostawał niezmienny. W ich wyniku Azerbejdżan stopniowo dystansował się od Rosji, a poprzez współpracę z Turcją zbliżył się – przede wszystkim w wymiarze gospodarczym – do Zachodu. Ankara umocniła natomiast swą pozycję na Kaukazie Południowym. W ten sposób doszło do ukształtowania się osi Ankara–Baku, która stanowi wyzwanie dla Moskwy, gdyż ogranicza jej wpływy w regionie. Turkijski duet stara się jednak nie antagonizować Rosji wprost, a wyrazem takiego podejścia jest akceptacja jej kluczowej roli w uregulowaniu konfliktu karabaskiego.

### Dwa państwa, jeden naród...

Niepodległy Azerbejdżan nie przejawiał nigdy większej determinacji w dążeniu do integracji ani z organizacjami euroatlantyckimi, ani z kontrolowanymi przez Moskwę formatami poradzieckimi. Wynikało to z położenia kraju, konfliktu wokół Górskiego Karabachu oraz zasobów surowcowych, które czyniły go atrakcyjnym dla zagranicznych partnerów. Dużą rolę odgrywała również nieufność bakijskich elit rządzących: Zachód podejrzewany był – i jest – o chęć organizowania „kolorowej rewolucji”, a Rosja – o zamiar destabilizacji sytuacji przy pomocy azerbejdżańskiej diaspory i mniejszości narodowych (zaś Iran – o szerzenie radykalnego islamu w wersji szyickiej). Baku starało się jednak utrzymywać z nimi dobre stosunki.

Odpowiadając na aktywizację Waszyngtonu i Brukseli, w połowie lat dziewięćdziesiątych Azerbejdżan brał czynny udział w programie NATO Partnerstwo dla Pokoju, a półtorej dekady później przyłączył się do Partnerstwa Wschodniego UE, nie starając się jednak przy tym o umowę typu DCFTA (negocjowany jest traktat dwustronny z Unią)<sup>1</sup>. Z kolei strach przed konfrontacją z Moskwą oraz autorytarny

<sup>1</sup> DCFTA (The Deep and Comprehensive Free Trade Areas) – umowa o pogłębionej i całościowej strefie wolnego handlu zawarta pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą, Mołdawią i Gruzją. Dokument ten nie obejmuje surowców energetycznych, stanowiących gros azerbejdżańskiego eksportu, zaś konieczność otwarcia się na unijne towary i usługi mogłaby – w ocenie

charakter państwa otwierały go na wpływy Rosji, choć była ona twórcą i obrońcą niekorzystnego dla Baku karabaskiego *status quo*: w wojnie z lat dziewięćdziesiątych wsparła ostatecznie Armenię, zaś w 2008 r. uznała niepodległość gruzińskich parapaństw, co w Baku odebrano jako ostrzeżenie przed próbą siłowego przywrócenia integralności terytorialnej Azerbejdżanu. Kraj pozostaje członkiem WNP, a do 1999 r. należał także do OUBZ<sup>2</sup>. W 2016 r. Moskwa przymusiła Baku i Erywań do zakończenia kilkudniowych walk i stała się kluczowym pośrednikiem w procesie pokojowym, co milcząco zaakceptował Zachód<sup>3</sup>. Starcia te stanowiły pierwszą próbę rewizji *status quo* przez Azerbejdżan. Silnego politycznego wsparcia – konfrontacyjnego wobec pozycji Moskwy – już wtedy udzieliła mu Turcja.

Od rozpadu ZSRR Ankarę i Baku łączą specjalne relacje, które mają formalny charakter sojuszniczy, przy czym Turcja – niezależnie od ewolucji wewnętrznej – to dla Azerbejdżanu nie tylko partner po-

lityczny, lecz także gwarant bezpieczeństwa<sup>4</sup> oraz wzorzec rozwoju. W latach dziewięćdziesiątych była ona przede wszystkim jego sprzymierzeńcem w konfrontacji z Armenią, ale też – jako jeden z filarów NATO i mocny kandydat do UE – „oknem na Zachód”, od przełomu wieków – partnerem w wielkich projektach infrastrukturalnych, zaś po umocnieniu się władzy Erdoğan i okrzepnięciu filarów tzw. Nowej Turcji (połowa drugiej dekady XXI w.)<sup>5</sup> – przykładem asertywności w polityce zagranicznej oraz wodzowskiego modelu rządów. Tureckie wsparcie wzmacniało jednocześnie Azerbejdżan w jego relacjach z Rosją. Z kolei dla Ankary stosunki z Baku miały w pierwszym okresie po rozpadzie ZSRR silny rys symboliczny, wiążący się z pantureckimi ambicjami ówczesnego prezydenta Turguta Özala, jednak z czasem ich ciężar przeniósł się na płaszczyznę wspólnych interesów gospodarczych i energetycznych, co nadało im wymiar strategiczny. Azerbejdżan pozostaje przy tym dla Turcji przyczółkiem do ewentualnej dalszej politycznej ekspansji na Kaukazie Południowym, zaś wpływy w tym kraju – ważnym aktywem w wielowymiarowych relacjach Ankary z Moskwą (Rosja jest stałym punktem odniesienia dla obydwu partnerów).

Sojusz obu państw – w którym słabszy Azerbejdżan zachował swą podmiotowość, unikając pozycji „młodszego brata” – wzmacnia bliskość etniczną i językową wyrażoną w maksymie „Dwa państwa – jeden naród” (tur. „*iki devlet, bir millet*”, azerb. „*iki dövlət, bir millət*”)<sup>6</sup>. Po raz pierwszy użył jej Hejdar Alijew, prezydent Azerbejdżanu w latach 1993–2003.

### ...i zero problemów

Trzy dekady wielowymiarowej współpracy na linii Ankara–Baku stworzyły podstawy do realizacji wspólnych interesów w regionie niezależnie od Moskwy. Szczególne znaczenie miały projekty infrastrukturalne, którym towarzyszył szerszy kontekst polityczny i geostrategiczny – cieszyły się wsparciem

---

lokalnych ekspertów – znacznie osłabić tamtejsze rolnictwo czy sektor bankowy, a także zagrozić nieformalnym monopolom. Obecnie relacje unijno-azerbejdżańskie reguluje umowa z 1999 r.

<sup>2</sup> Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Mimo że Azerbejdżan z niej wystąpił, cały czas chętnie zaopatruje się w broń w Rosji – chociaż w ostatnich latach znacząco rośnie udział innych eksporterów, przede wszystkim Turcji, ale też Izraela i Ukrainy. Według danych SIPRI z Rosji pochodziło 65% broni zakupionej przez Azerbejdżan w latach 2017–2018. Moskwa określa Baku mianem strategicznego partnera (Erywań jest jej strategicznym sojusznikiem).

<sup>3</sup> W. Górecki, *Kaukaski węzeł gordyjski. Konflikt o Górski Karabach*, OSW, Warszawa 2020, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl).

<sup>4</sup> Angażując się od początku lat dziewięćdziesiątych w konflikt karabaski i występując po stronie Baku (m.in. przyłączając się do blokady Armenii), Ankara powoływała się na układy radziecko-tureckie z 1921 r. (moskiewski i karski).

<sup>5</sup> M. Chudziak, *Pucz jako mit założycielski. Filary ideologiczne Nowej Turcji*, OSW, Warszawa 2017, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl).

<sup>6</sup> Jest to wyjątkowy w świecie turkijskim przypadek, w którym bliskość taka stanowi rzeczywisty punkt wyjścia do budowy sojuszniczych relacji politycznych i gospodarczych, choć pojawiały się sugestie rozszerzenia tej formuły na nieznaną Turecką Republikę Cypru Północnego.

Zachodu. Były to: ropociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan (BTC, uruchomiony w 2005 r.); gazociąg Baku–Tbilisi–Erzurum (BTE, 2006 r.); gazociąg transanatolijski (TANAP, 2018 r.; bardzo istotny dla UE, z perspektywą hubu energetycznego w Turcji); kolej Baku–Tbilisi–Kars (BTK, 2017 r.). Dla Azerbejdżanu kluczową rolę odgrywała możliwość eksportu węgłowodorów na rynki światowe (z pominięciem Rosji i Iranu) i wiążące się z tym zyski, dla Turcji – zapewnienie sobie ich dostaw<sup>7</sup>. Znaczenia Azerbejdżanu dla Ankary dopełnia czołowa pozycja tego państwa jako źródła kapitału – w latach 2002–2019 wartość azerbejdżańskich inwestycji w Turcji wyniosła 19,5 mld dolarów (tureckich w Azerbejdżanie w tym samym okresie – 11 mld dolarów)<sup>8</sup>. W ten sposób odpowiada on za 9,6% wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Turcji, co czyni go czwartym największym inwestorem w tym kraju<sup>9</sup>.

Do spięć pomiędzy oboma państwami doszło pod koniec pierwszej dekady XXI w., gdy pod rządami AKP w Turcji coraz większą rolę zaczął odgrywać islam (dla

**” Znaczenia Azerbejdżanu dla Ankary dopełnia czołowa pozycja tego państwa jako źródła kapitału – w latach 2002–2019 wartość azerbejdżańskich inwestycji w Turcji wyniosła 19,5 mld dolarów.**

Azerbejdżanu świeckość państwa to aksjomat). Ponadto w ramach doktryny „zero problemów z sąsiadami” Ankara w latach 2008–2009 podjęła próbę normalizacji stosunków z Armenią, co według Baku uniemożliwiłoby wymuszenie na Erywaniu ustępstw w Górskim Karabachu. Głównie wskutek azerbejdżańskich nacisków (groźba wycofania wkładów z tureckich banków) nie doszło wtedy do ratyfikacji turecko-armeńskich protokołów zakładających nawiązanie stosunków dyplomatycznych i otwarcie granicy – Baku okazało się zdolne do egzekwowania własnych interesów i zachowania niezależności. W 2010 r. Turcja i Azerbejdżan zawarły układ „O partnerstwie strategicznym i pomocy wzajemnej”, będący także lekcją z wojny rosyjsko-gruzińskiej (art. 2. stanowi, że jeśli jedna z jego stron padnie ofiarą zbrojnego ataku albo agresji ze strony państwa trzeciego lub grupy państw, strony mają okazać sobie wzajemną pomoc „z wykorzystaniem wszystkich możliwości”). Zgodnie z nim Ankara udzieliła Baku wspomnianego politycznego wsparcia w trakcie starć z siłami ormiańskimi w 2016 r., choć skala rosyjskiej dominacji w regionie (i świeże przykłady aneksji Krymu oraz wojny w Donbasie) skłoniła wówczas Azerbejdżan do okresowego zacieśnienia relacji z Moskwą<sup>10</sup>. Jak się okazało, miało ono przede wszystkim charakter taktyczny.

Bardzo duże znaczenie w stosunkach azerbejdżańsko-tureckich ma ich wymiar kulturalny, w tym edukacyjny. Kluczową rolę w budowie pozytywnego wizerunku Turcji w społeczeństwie azerbejdżańskim odegrała działalność Ruchu Gülena. Między innymi, dzięki niemu turecka *soft power* zdecydowanie dominuje obecnie w Azerbejdżanie nad rosyjską czy zachodnią<sup>11</sup>.

## Gruzja w (pan)tureckich objęciach

Gruzja, będąc uczestnikiem regionalnych równoleżnikowych projektów infrastrukturalnych, stanowi także niezbędny łącznik osi Ankara–Baku. Powodem takiego stanu rzeczy jest ukształtowanie terenu,

<sup>7</sup> Z Azerbejdżanu pochodzi 21,2% tureckiego importu gazu ziemnego.

<sup>8</sup> Dane tureckiego MSZ: *Economic relations between Turkey and Azerbaijan*, [www.mfa.gov.tr](http://www.mfa.gov.tr).

<sup>9</sup> Zob. *Turkey: Foreign Investment*, Santander Trade Portal, grudzień 2020, [www.santandertrade.com](http://www.santandertrade.com). Głównym partnerem handlowym Azerbejdżanu jest UE, na którą w 2019 r. przypadło 36,7% jego obrotów (10,912 mld euro). Unia dominowała w jego eksporcie (51%, drugie miejsce zajęła Turcja z 14,6%), natomiast w imporcie jej udział wyniósł 16% (Rosji – 16,7%, a Turcji – 12%). Dane za: *European Union, Trade in goods with Azerbaijan*, Komisja Europejska, [webgate.ec.europa.eu](http://webgate.ec.europa.eu).

<sup>10</sup> A. Jarosiewicz, *W objęciach Kremla. Polityka bezpieczeństwa Azerbejdżanu*, „Komentarze OSW”, nr 222, 31.08.2016, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl).

<sup>11</sup> Instytucje związane z Ruchem Gülena (m.in. 13 liceów i uniwersytet) działały w Azerbejdżanie do 2016 r. Wcześniej, przez ponad dekadę, organizacja współpracowała z władzami w Ankarze, promując pantureckie postawy i turecką sunnicką wersję islamu. Baku przymykało oko na tę działalność, widząc w niej czynnik równoważący wpływ Iranu. Po nieudanym puczu w Turcji, przypisanym zwolennikom Ruchu, interwencja Erdoğana doprowadziła do przejścia jego azerbejdżańskich aktywów przez państwową kompanię naftową SOCAR (D. Safarova, *Azerbaijan: University, Paper Closed as Anti-Gülen Cleanup Continues*, Eurasianet, 20.07.2016, [www.eurasianet.org](http://www.eurasianet.org)).

ale też zamknięte do dziś granice między Armenią a Azerbejdżanem i Turcją<sup>12</sup>. Tbilisi czerpie z tego tytułu wymierne i niewymierne korzyści – także dywersyfikując swą politykę zagraniczną – jednak równocześnie (wobec ograniczenia gospodarczych, w tym energetycznych, relacji z Rosją) zwiększa swoje uzależnienie zarówno od Ankar, jak i od Baku.

Wymiana Gruzji z Turcją i Azerbejdżanem (liczona łącznie) jest już niemal równa obrotom z UE, będącą głównym handlowym partnerem Tbilisi. W 2019 r. na całą Unię

przypadło 23,4% gruzińskiego handlu zagranicznego (2,68 mld euro), zaś na Azerbejdżan i Turcję – 22,4% (2,57 mld euro). Drugie miejsce w tamtejszym imporcie zajmuje Turcja, zaś w eksporcie – Azerbejdżan (w obu przypadkach po UE)<sup>13</sup>. W niektórych częściach kraju turecki kapitał zdecydowanie dominuje (np. w Adżarii według danych z 2017 r. na Turcję przypadało 75% zagranicznych inwestycji)<sup>14</sup>, będąc przy tym obecny w obiektach strategicznych, jak port w Batumi czy lotniska w Batumi i Tbilisi (ich operatorem jest przedsiębiorstwo TAV Airports Holding). W 2018 i 2019 r. wśród odwiedzających Gruzję turystów dominowali obywatele Azerbejdżanu – odpowiednio 1,42 mln (16,4%) i 1,53 mln (16,2%) – a Turcy plasowali się na czwartym miejscu – 1,1 mln (12,6%) i 1,16 mln (12,3%)<sup>15</sup>.

Liczące się wpływy obu tych państw widoczne są też w gruzińskiej polityce, choć w tym wymiarze znacznie ustępują one wpływom UE i NATO, do których Gruzja konsekwentnie aspiruje. Przypadki ingerencji Ankar i Baku w jej wewnętrzne sprawy wydają się ceną, jaką Tbilisi płaci za respektowanie swoich prozachodnich aspiracji. Micheil Saakaszwili wspomina, że będąc prezydentem (w latach 2004–2013), odbierał telefony od prezydenta Erdoğan, który interweniował w sprawach Turków, mających w Gruzji różnego rodzaju problemy<sup>16</sup>. W maju 2017 r. zaginął w Tbilisi (i odnalazł się w areszcie w Baku) opozycyjny azerbejdżański dziennikarz Afgan Muhtarli, zapewne porwany przez azerbejdżańskie służby przy jakimś udziale gruzińskich. W kampanię przed gruzińskimi wyborami parlamentarnymi jesienią 2020 r. zaangażował się – po stronie rządzącego Gruzjińskiego Marzenia – szef azerbejdżańskiej państwowej kompanii naftowej SOCAR Rownag Abdułłajew. 21 października odwiedził on kilka miejscowości zamieszkałych przez azerbejdżańską mniejszość (w prowincji Dolna Kartlia) i spotkał się z tamtejszą ludnością; w jednej z nich położył kamień węgielny pod budowę kompleksu sportowego. Towarzyszyli mu m.in.: miejscowy gubernator, mer Marneuli (i jednocześnie kandydat Gruzjińskiego Marzenia na deputowanego) oraz gruziński wiceminister rozwoju<sup>17</sup>. Do podobnych sytuacji dochodziło już podczas poprzednich kampanii.

## Ogniem próbowane

Wsparcie Ankar dla Baku w wojnie karabaskiej jesienią 2020 r. było logiczną kontynuacją zacieśniania się relacji azerbejdżańsko-tureckich i kolejnym przykładem asertywnej polityki uprawianej przez Turcję

<sup>12</sup> Sytuacji tej znacząco nie zmieni ani ich ewentualne otwarcie, ani odblokowanie szlaków komunikacyjnych, przewidziane w oświadczeniu liderów Armenii, Azerbejdżanu i Rosji z 10 listopada 2020 r. (zob. W. Górecki, *Górski Karabach: normalizacja pełna niewiadomych*, OSW, 26.11.2020, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl)). Nie ma zapotrzebowania na nowe rurociągi tranzytowe czy koleje.

<sup>13</sup> *European Union, Trade in goods with Georgia*, Komisja Europejska, [webgate.ec.europa.eu](http://webgate.ec.europa.eu).

<sup>14</sup> A. Azaryan, *Экономика Грузии в контексте турецкого влияния*, FMG News, 29.06.2017, [www.fmgnews.info](http://www.fmgnews.info).

<sup>15</sup> Miejsca drugie i trzecie zajmowali obywatele Rosji i Armenii. Dane za Geostatem, [www.geostat.ge/en](http://www.geostat.ge/en).

<sup>16</sup> „Dzwonił do mnie za każdym razem, kiedy któraś z tureckich restauracyjek miała w Gruzji problemy – a dochodziło do tego niemal co tydzień. Dzwonił [...], kiedy nasi pogranicznicy zatrzymywali tureckich rybaków, bo ci łowili na naszych wodach. Potem zaczął wydzwaniać w sprawie tureckich więźniów, w tym osądzonych za zabójstwo, i żądać, żeby przekazywać ich do zakładów karnych w Turcji”. M. Saakashwili, *Пробуждение силы. Уроки Грузии — для будущего Украины*, Харьков 2016, s. 254.

<sup>17</sup> M.in. *SOCAR построит в Кизил-Аджло спортивный комплекс*, Report, 21.10.2020, [www.report.ge](http://www.report.ge).

w swoim sąsiedztwie. Można jednak powiedzieć, że tym razem „ilość przeszła w jakość”. Wojna, niejako kumulując te procesy, ale zarazem przenosząc je na nowy poziom – zakwestionowanie *status quo* naruszyło interesy strzegącej go Moskwy – wskazała perspektywę zmiany układu sił w regionie Kaukazu Południowego.

Operacja militarna mająca na celu odzyskanie kontrolowanych przez Ormian ziem była z pewnością brana pod uwagę od dawna, choć decyzja o rozpoczęciu walk zapadła najpewniej dopiero latem 2020 r. Można założyć, że kierownictwo tureckie brało czynny udział w jej podjęciu, gdyż należało liczyć się z militarną odpowiedzią ze strony Rosji, a na takie ryzyko Azerbejdżan nie zdecydowałby się w pojedynkę. Rozwinięcie działań zbrojnych na tak dużą skalę oznaczało rzucenie wyzwania Moskwie, tradycyjnie zainteresowanej równowagą sił w regionie: „zarządzanie” konfliktem karabaskim, oparte m.in. na dobrych relacjach zarówno z Erywaniem, jak i Baku, stanowiło dla niej główny instrument utrzymania wpływów na Kaukazie Południowym.

Preludium do wojny stanowiły bezprecedensowe zakupy tureckiej broni przez Azerbejdżan. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2020 r. osiągnęły one wartość

## » Zakwestionowanie *status quo* naruszyło interesy strzegącej go Moskwy, a wojna wskazała perspektywę zmiany układu sił w regionie Kaukazu Południowego.

ponad 123 mln dolarów – sześć razy większą niż w roku poprzednim – i obejmowały m.in. drony i amunicję<sup>18</sup>. Współpraca wojskowa nabrała tempa po starciach z siłami ormiańskimi, do których doszło w lipcu. Azerbejdżan poniósł w nich duże straty<sup>19</sup>. Jeszcze w tym samym miesiącu w Azerbejdżanie zaczęły się dwutygodniowe manewry z udziałem tureckich sił lądowych (artyleria, pojazdy opancerzone) i powietrznych (samoloty F-16 oraz drony Bayraktar). Brali w nich także udział tureccy instruktorzy, a absolutnym *novum* były padające z ich ust antyrosyjskie deklaracje<sup>20</sup>.

Od początku wojny prezydent Erdoğan i inni czołowi tureccy politycy udzielali zdecydowanego wsparcia Azerbejdżanowi. Większość ich wypowiedzi zawierała żądanie całkowitego wycofania się sił ormiańskich z międzynarodowo uznanych terenów tego państwa oraz krytykę Zachodu, oskarżanego, że swym proormiańskim stanowiskiem przez lata umacniał on Erywań w poczuciu „bezkarności”. Główną przyczyną powściągliwej reakcji Moskwy na wybuch walk było, jak się wydaje, właśnie zaangażowanie Ankarę, które podnosiło koszty ewentualnej interwencji Rosji. Chcąc uniknąć bezpośredniej konfrontacji z Turcją, mogła ona równocześnie tłumaczyć swą bierność faktem, że walki toczyły się na terenach należących *de iure* do Azerbejdżanu, a zatem nieobjętych gwarancjami wobec Erywania, co pozwoliło jej zachować choć minimalną wiarygodność jako sojuszniczki Armenii. Rosji odpowiadała też podjęta przez Ankarę krytyka Mińskiej Grupy OBWE, gdyż zostawiała ona przestrzeń dla jednostronnych inicjatyw Moskwy i zwiększała rozdzźwięk pomiędzy Turcją a jej zachodnimi partnerami<sup>21</sup>.

Ankara kilkakrotnie deklarowała gotowość do bezpośredniego zaangażowania militarnego w konflikt – pod warunkiem że Baku zwróci się o takie wsparcie. Powtarzającym się w przestrzeni medialnej i wypowiedziach polityków (m.in. prezydentów Emmanuela Macrona i Władimira Putina) informacjom o organizowanym przez nią przerzucie bojowników z Syrii – ich liczba miałyby wynosić od 900 do 1,5 tys. – oraz o udziale w walkach tureckiego lotnictwa (m.in. samoloty F-16) konsekwentnie jednak zaprzeczała. Doniesienia tworzyły wokół konfliktu korzystny z punktu widzenia Turcji klimat – mówiły

<sup>18</sup> E. Toksabai, *Turkish arms sales to Azerbaijan surged before Nagorno-Karabakh fighting*, Reuters, 14.10.2020, [www.reuters.com](http://www.reuters.com).

<sup>19</sup> K. Strachota, *Ostre walki między Armenią i Azerbejdżanem*, OSW, 16.07.2020, [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl).

<sup>20</sup> T. Menteş, *Azerbaycan yalnız değil*, Yeni Şafak, 28.07.2020, [www.yenisafak.com](http://www.yenisafak.com).

<sup>21</sup> Turcja wchodzi w skład Mińskiej Grupy OBWE, nie należy jednak do decyzyjnego grona jej współprzewodniczących (Francja, Rosja, USA).

o jej determinacji i posiadaniu przez nią w regionie żywotnych interesów (w narracji strony ormiańskiej toczyła ona wojnę nie tyle z Azerbejdżanem, ile z azerbejdżańsko-turecko-arabską koalicją). Ponadto nie można wykluczyć, że w walkach brali udział tureccy oficerowie, którzy – wraz z uzbrojeniem i sprzętem – pozostali w Azerbejdżanie po letnich manewrach obydwu armii (i być może przebywają tam nadal). Według niektórych spekulacji w kraju tym powstanie w przyszłości turecka baza wojskowa, a wspomniane kadry będą tworzyć jej trzon<sup>22</sup>.

Symboliczne zwieńczenie dotychczasowej współpracy oraz demonstrację nowego poziomu relacji stanowiła zorganizowana 10 grudnia w Baku parada zwycięstwa, której współgospodarzem był – wraz z Alijewem – Erdoğan. Turecki lider zgłosił przy tej okazji ideę powołania Platformy Sześciu, mającej sprzyjać kooperacji regionalnej – co wskazuje na gotowość Ankarę do współdziałania w zarządzaniu Kaukazem Południowym<sup>23</sup>.

**Wojna karabaska 2020 r. – szczytowy jak dotąd punkt w rozwoju sojuszu Baku i Ankarę – stanowiła jaskrawy przykład postępującej erozji i rozpadu „przestrzeni poradzieckiej” rozumianej jako wspólnota fundamentalnych doświadczeń i odniesień.**

## Podsumowanie

W ciągu trzech dekad Azerbejdżanowi i Turcji udało się zbudować silną i dojrzałą relację, opartą na wspólnocie interesów i – jak się wydaje – odporną już obecnie na koniunkturalne wahania. Można mówić o łączącej Baku i Ankarę osi, na którą składają się bliskie stosunki polityczne i gospodarcze oraz infrastruktura transportowo-komunikacyjna, będącej trwałym elementem krajobrazu regionu.

Wojna karabaska 2020 r. – szczytowy jak dotąd punkt w rozwoju sojuszu Baku i Ankarę – stanowiła jaskrawy przykład postępującej erozji i rozpadu „przestrzeni poradzieckiej” rozumianej jako wspólnota fundamentalnych doświadczeń i odniesień. Oto państwo spoza niej w sojuszu z krajem poradzieckim obaliło lokalne *status quo* wbrew woli kluczowego na tym obszarze aktora (za jakiego Rosja uważała się sama, ale też uchodziła w oczach innych podmiotów, w tym zachodnich partnerów). Turkijski duet osiągnął sukces, nie wchodząc przy tym z Moskwą w otwarty konflikt, w czym pomógł dystans obu partnerów do Zachodu. Rewizja owego *status quo* nie wpisała się zatem w scenariusz poradzieckich „kolorowych rewolucji”, układanych – zgodnie z przekonaniem Kremla – w Waszyngtonie i Brukseli (sympatie Zachodu lokują się w karabaskim konflikcie po stronie Armenii).

Skuteczne naruszenie przez Azerbejdżan i Turcję rosyjskiego monopolu w sferze bezpieczeństwa oznacza powstanie w regionie konkurencyjnego dla Moskwy ośrodka siły. Turcja umocniła się na pozycji zewnętrznego gracza, będącego jednocześnie w niekwestionowany sposób częścią regionu *sensu largo* (w takim znaczeniu, w jakim jest nim Rosja – i do czego na przełomie wieków aspirował Zachód). Oznacza to, że wszelkie kalkulacje obejmujące Kaukaz Południowy muszą uwzględniać stanowisko Ankarę. Nie zmienia to jednak faktu, że Rosja jest – i w najbliższej przyszłości pozostanie – graczem w tym regionie kluczowym, dysponującym najszerszym wachlarzem instrumentów, zwłaszcza politycznych i militarnych. Jej taktyczny sukces i doraźnie znaczne umocnienie pozycji – doprowadzenie do zakończenia walk i ulokowania w strefie konfliktu swoich sił pokojowych – świadczą jednak raczej o dyplomatycznym kunszcie niż rzeczywistej sile państwa i bezwzględnej woli utrzymania Kaukazu Południowego w strefie wyłącznych wpływów. Decyzja o powołaniu wspólnego z Turcją centrum

<sup>22</sup> F. Tastekin, *Why Erdogan seeks fresh military mandate for Azerbaijan*, Al-Monitor, 19.11.2020, [www.al-monitor.com](http://www.al-monitor.com).

<sup>23</sup> W skład Platformy miałyby wejść trzy państwa regionu – Armenia, Azerbejdżan i Gruzja – oraz troje ich sąsiadów – Iran, Rosja i Turcja. Nazwa nawiązuje do Platformy Stabilności i Współpracy na Kaukazie, formatu zgłoszonego przez Erdoğana (wówczas premiera) w 2008 r., po wojnie rosyjsko-gruzyńskiej, co pokazuje konsekwencję, z jaką Turcja dąży do rozszerzenia swoich wpływów na Kaukazie.

kontroli zawieszenia broni, a także wypowiedzi prezydenta Putina, który w telewizyjnym wywiadzie stwierdził, że Ankara nie złamała prawa międzynarodowego oraz porównał stosunki rosyjsko-tureckie do relacji Niemiec i Francji<sup>24</sup>, dowodzą, że Moskwa liczy się jej z interesami i niejako je autoryzuje.

Jak się wydaje, przyszła architektura polityczna regionu zależeć będzie w dużym stopniu właśnie od kształtu relacji między Rosją a zmuszoną liczyć się ze stanowiskiem Azerbejdżanu Turcją. Należy przy tym pamiętać, że interesy obu tych państw ścierają się nie tylko na Kaukazie Południowym, lecz także na innych teatrach, w tym w Syrii i Libii, a nawet na Ukrainie (niepokojąca Moskwę współpraca wojskowa Ankary z Kijowem), zaś ich stosunki zawierają zarówno elementy konfrontacji, jak i współdziałania (energetyka atomowa, sprzedaż Turcji systemów raketowych S-400). Wiele wskazuje, że decydujące znaczenie dla przyszłego układu sił będą miały najbliższe cztery i pół roku, czyli okres uzgodnionego stacjonowania w Górskim Karabachu rosyjskich sił pokojowych. Należy założyć, że Moskwa będzie chciała zagwarantować sobie w tym czasie przedłużenie ich mandatu, a Ankara – jego wygaszenie, ewentualnie dokooptowanie kontyngentu tureckiego. Nie można wykluczyć, że w przypadku braku kompromisu dojdzie do kolejnej wojny, tym razem z otwartym udziałem sił tureckich.

---

<sup>24</sup> *Войны в Карабахе можно было избежать: откровенное интервью Владимира Путина, Sputnik на русском, 17.11.2020, [www.youtube.com](http://www.youtube.com).*